

SŁUŻYŁ BOGU I OJCZYŹNIE
WSPOMNIENIE O KS. PŁK. WILHELMIE KUBSZU -
KAPELANIE WOJSKOWYM

Adolf Andrejew

Jelenia Góra

2010



„W słoneczny dzień 27 lipca 1978 r. ulice Jeleniej Góry wypełniły się uczestnikami żałobnej uroczystości pogrzebowej. Na czele konduktu kroczył biskup pomocniczy z Wrocławia Wincenty Urban z delegacją diecezjalnego duchowieństwa, dziekan generalny Wojska Polskiego ks. dr płk Julian Humeński, ks. Alfons Kupka, przełożony polskiej Prowincji Oblatów, dawni druhowie z partyzanckich ścieżek i pól bitewnych, delegatki słynnego oddziału Emilii Plater, tzw. „Platerówki”, spore grupki żołnierzy z obu miejscowych garnizonów oraz jeleniogórska orkiestra kolejowa. Pochód podążał w kierunku miejscowego cmentarza komunalnego, który miał zostać miejscem wiecznego spoczynku legendarnego kapelana Armii Wojska Polskiego, kapelana i proboszcza tutejszej świątyni garnizonowej ks. płk. Wilhelma Kubsza”.

RODZINNE STRONY

Ten syn ziemi śląskiej pochodził z rodziny o bogatych tradycjach narodowych. Ojciec Karol był wnukiem powstańca wielkopolskiego z okresu Wiosny Ludów z roku 1848. Za swoje polskie przekonania był wielokrotnie szykanowany przez władze pruskie. Początkowo Kubszowie mieszkali w Katowicach, a potem w Pyskowicach. Na krótko Karol Kubsz osiedlił się z rodziną w Gliwicach, by w 1914 r. na stałe zamieszkać w Wodzisławiu Śląskim. Kubszowie wychowywali swoje dzieci w atmosferze umiłowania wszystkiego, co polskie. Wilhelm przyszedł na świat w Gliwicach 29 marca 1911 r., jako szóste dziecko. Na chrzcie otrzymał imiona: Wilhelm i Franciszek. Dziecięce lata przyszło mu spędzać w atmosferze walki zbrojnej podczas trzech powstań śląskich. Czynny w nich udział wziął jego ojciec - Karol. Po latach upokorzeń, goryczy i lęku do rodzinnego miasta Wodzisławia Śląskiego wkroczyło Wojsko Polskie. W 1924 r. ukończył miejscową szkołę podstawową. Jego marzeniem była posługa duszpasterska. Chciał zostać księdzem. Znaczny wpływ na przyszłe religijne plany młodego Wilhelma miał jego wuj - ks. Jan Kulawy i brat wuja Wojciech ze

Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Najświętszej Maryi Panny. Wilhelm był zafascynowany osobowością, energią i przeżyciami duchowymi wuja. Postanowił iść w ślady swego krewnego. Od września 1924 r. rozpoczął naukę w Niższym Seminarium Duchownym w Lublińcu i przeniósł się do klasztoru na stałe. Jak napisał w swojej autobiografii: „dobrze posługiwałem się językiem niemieckim, nie sprawiała mi żadnej trudności nauka łaciny, języka francuskiego i zawłości kierunków filozoficznych”. Po zdobyciu dyplomu maturalnego w 1930 r. został wpisany na listę nowicjuszy. Po roku ćwiczeń duchowych został przyjęty do Wyższego Seminarium Duchownego w Krobi. Po odbyciu dwuletnich studiów filozoficznych został skierowany na studia teologiczne w Obrze k. Wolsztyna. Po zdaniu niezbędnych egzaminów i po odbyciu kilkuletniej formacji zakonnej otrzymał 21 czerwca 1936 r. święcenia kapłańskie z rąk biskupa pomocniczego z Poznania Walentego Dymka.

LATA PRACY KAPŁAŃSKIEJ

Decyzją ówczesnych władz zakonnych objął stanowisko ekonoma w klasztorze w Obrze. Piastował ten urząd do połowy sierpnia 1939 r. Następnie władze zakonne skierowały młodego kapłana do parafii w Łuninie. Na nowej placówce duszpasterskiej młody wikary dał się poznać jako gorliwy kapłan, niosący pomoc potrzebującym. W 1941 r. Niemcy napadły na ZSRR. Stosowany na wielką skalę terror wojsk niemieckich wobec miejscowej ludności na Polesiu spowodował, że tereny leśne tego regionu zaroili się od partyzantów. Młody kapłan włączył się w szeregi ruchu oporu. Władze okupacyjne podjęły wobec niego intensywną inwigilację. Wobec odmowy kolaboracji z okupantem, został aresztowany 10 maja 1942 r. Władze okupacyjne zarzucały mu, że namawia ludzi do odmowy wyjazdu do Niemiec na przymusowe roboty, kolportuje nielegalne druki ośmieszające wojska niemieckie, udziela pomocy materialnej i duchowej partyzantom. Siedząc w więzieniu w Baranowiczach oczekiwał na transport do jednego z obozów koncentracyjnych na terenie III Rzeszy. W więzieniu dzielił los skazańca z byłym dziekanem z Łunina - ks. Poczobutem Odlanickim i ks. Tadeuszem Grzesiakiem. Obaj księża zostali później

rozstrzelani. Za sumę 20 marek, którą ks. Kubsz wręczył austriackiemu strażnikowi, udało mu się szczęśliwie zbiec z więzienia. Udało mu się dotrzeć do swej ostatniej parafii w Puziczach k. Łunina. Ostrzeżony przez zaprzyjaźnionych parafian o planowanym aresztowaniu, potajemnie opuścił swą parafię. Miejscem jego schronienia od tej pory stały się lasy w rejonie Łunina. Szybko nawiązał kontakt z dowódcą najbliższego zgrupowania partyzanckiego płk. Wasiliewem, nazywanym popularnie „Diadia Wasia”. Będąc w oddziale Wasiliewa, nie tylko udzielał pomocy medycznej partyzantom, ale także prowadził wśród okolicznej ludności i członków ruchu oporu posługę duszpasterską. Spokojne usposobienie, bezpośredniość i wrażliwość na ludzką krzywdę i biedę zjednały mu szybko przychylność partyzantów i okolicznej ludności. W kwietniu 1943 r. powstała I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem płk. Zygmunta Berlinga. Pozytywna opinia władz radzieckich o kontaktach ks. Kubsza z partyzantami była wystarczającą rekomendacją do przydzielenia go do tworzącej się armii.

KAPELAN WOJSKA POLSKIEGO

W maju 1943 r. ks. Kubsz otrzymał rozkaz stawienia się w sztabie armii. Po przebyciu przeszło 200 km, 4 czerwca 1943 r. dotarł do Sielca nad Oką. Po powitaniu przez szefa sztabu poinformowano go o czekających obowiązkach kapelana wojskowego. Sielce powitały go narodowymi emblematami: biało-czerwonymi flagami z białym orłem i grającym w samo południe hejnałem mariackim. W miejscowości tej przebywało wówczas wielu naszych rodaków przybyłych z odległych regionów ZSRR celem wcielenia się w szeregi tworzącej się I Armii Wojska Polskiego. Młody oblat stał się wkrótce najpopularniejszą osobą wśród przybyłych do Sielca rodaków. Staraniem dowództwa tworzących się polskich sił zbrojnych powstała kaplica polowa. W jej centralnej części umieszczono ołtarz z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej. W Sielcach zakonnik spotkał także dawnych swoich parafian. Ważnym wydarzeniem dla tworzącej się I Armii Wojska Polskiego, a szczególnie patriotycznie nastawionego jej kapelana, był dzień przysięgi żołnierskiej. Odbędzie się ona 15 lipca 1943 r. Po odprawieniu Mszy św. o godz. 9.30, kapelan ubrany

w komżę, stułę i z brewiarzem w ręku odebrał przysięgę wojskową od dowódcy dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Podczas walk pod Smoleńskiem nie opuszczał swoich żołnierzy. Wykazał w tych ciężkich godzinach bitwy wielką odwagę. Swą postawą zachęcał do walki, opatrywał rannych, kołł cierpienia umierających, udzielał ostatniego rozgrzeszenia. Za swoją postawę w bitwie pod Lenino otrzymał 11 listopada Krzyż Walecznych. W marcu 1944 r. objął stanowisko dziekana I Armii Wojska Polskiego na terenie ZSRR. Przeszedł historyczny szlak zwycięstwa z żołnierzami I Armii Wojska Polskiego. Po przekroczeniu z nimi rzeki Bug, dotarł do Chełma i do Lublina. Na mocy dekretu Krajowej Rady Narodowej z dnia 21 lipca 1944 r. został awansowany do stopnia podpułkownika, a jednocześnie mianowany generalnym dziekanem Wojska Polskiego. Jego kariera jako kapelana wojskowego miała się w krótkim czasie zakończyć. W wyniku bliżej nieznanego ostrego konfliktu z naczelnym dowódcą Wojska Polskiego gen. „Rola”-Żymierskim został zwolniony z funkcji generalnego dziekana Wojska Polskiego.

POWOJENNE LOSY

Od lutego 1945 r. do września 1947 r. przebywał w obłackim klasztorze na Świętym Krzyżu w Górach Świętokrzyskich. Udał się następnie do Gdańska, gdzie przebywał do końca 1954 r. Następnie objął niewielką parafię w Pawłowie na terenie diecezji pelplińskiej. Po trzech latach wrócił do wspólnoty zakonnej w Laskowicach Pomorskich i Nowych Kremptowicach na Pomorzu Gdańskim. Pracując w duszpasterstwie diecezjalnym i zakonnym prowadził ożywioną korespondencję z Ministrem Obrony Narodowej w sprawie powrotu do duszpasterstwa wojskowego. Po kilkunastu latach, w roku 1964, otrzymał nominację na kapelana kościoła garnizonowego pw. św. Elżbiety we Wrocławiu. Pełnił ją do roku 1969. W 1970 r. został odznaczony Krzyżem Partyzanckim i przeniesiony na stanowisko kapelana kościoła garnizonowego w Katowicach. Na wyraźną prośbę ówczesnego arcybiskupa wrocławskiego Bolesława Kominka, zaprzyjaźnionego z rodziną Kubszów, objął urząd kapelana i proboszcza kościoła garnizonowego w Jeleniej Górze

w 1972 r. Trudne zadania czekały nowego władarza w zarządzaniu parafią. W swej codziennej posłudze religijnej nie tylko dbał o rozwój duchowy swych parafian, ale także interesował się potrzebami materialnymi miejscowej świątyni. Nieremontowany od zakończenia II wojny światowej obiekt wymagał natychmiastowego remontu. Dzięki staraniom kapelana dach w całości pokryty został blachą miedzianą. Jego zasługą było przeprowadzenie gruntowego remontu w domu parafialnym. Budynek ten został podpiwniczony, a jego fundamenty osuszone.

W roku 1977, po 29 latach i 11 miesiącach, legendarny kapelan zakończył oficjalnie służbę wojskową. Czas planowanego odpoczynku po trudach wojennej tułaczki zakłóciła śmierć ukochanej matki w roku 1977. Zmarła w wieku 96 lat. Stojąc nad jej mogiłą, nie przypuszczał zapewne, że dni jego żywota są również policzone. Przeżył jej śmierć zaledwie o kilka miesięcy. Coraz bardziej dawała znać o sobie groźna choroba kręgosłupa - „pamiętka” trudnych czasów partyzanckich. Ostatnie chwile ks. Kubsza relacjonował jego siostrzeniec i współbrat zakonny Antoni Kurek. Ostatnie tygodnie życia spędził w szpitalu wojskowym we Wrocławiu. Dzielnie znosił trudy choroby. Na własną prośbę został odwieziony na plebanię garnizonową do Jeleniej Góry. Zmarł 24 lipca 1978 r. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się trzy dni później w miejscowej świątyni garnizonowej. Przewodniczył im biskup Wincenty Urban. W mowie pożegnalnej kaznodzieja podał nie tylko najważniejsze wydarzenia z życia zmarłego, ale także mocno podkreślił jego zasługi dla polskiego Kościoła i Ojczyzny. Ceremonię zakończyły saluty wojskowe.

Ks. Wilhelm Kubsz, mimo swego krótkiego pobytu w jeleniogórskiej świątyni garnizonowej, zdołał sobie zaskarbić życzliwość i uznanie parafian. Dzięki staraniom miejscowej wspólnoty parafialnej i zabiegom obecnego jej władarza ks. dr. płk. Andrzeja Bokieja Rada Miejska Jeleniej Góry 18 lutego 1993 r. zdecydowała nadać jednej z ulic nazwę bohaterskiego kapelana. O żywej pamięci parafian o swym duszpasterzu świadczą również świeże kwiaty i płonące znicze na jego mogile.